



ECHO LIPSKA

MIESIĘCZNIK 8/94

ROK II NR 13

SIERPIEŃ 1994

CENA 3000 ZŁ

TO JUŻ ROK !

Drodzy Czytelnicy! Niepostrzeżenie, tak z bicza trzasnął, minął rok od chwili kiedy w kioskach ukazał się pierwszy numer naszej lokalnej gazety "Echo Lipska". Rozpoczynając jej redagowanie sami nie bardzo wierzyliśmy, że uda nam się dotrwać do pierwszej rocznicy urodzin.

Był to okres najtrudniejszy.

Uczyliśmy się bowiem redagować pismo od podstaw. Nie znaczy to, że już wszystko umiemy, uczymy się bowiem nadal. Być może popełniliśmy niejedną błąd, być może uraziliśmy niektórych, za co przepraszamy. Z całą pewnością możemy jednak stwierdzić, że nie było to naszym zamiarem. Chcieliśmy i chcemy nadal, aby "Echo Lipska" było piśmie zajmującym się naszymi codziennymi sprawami, aby oddawało życie naszej miejscowości i gminy. Zdajemy sobie sprawę, że nie zawsze tak jest. Często nie ma nas tam, gdzie powinniśmy być, nie zawsze też jesteśmy mile widziani lub zapraszani tam, gdzie coś się dzieje. Rozumiemy to. Miesięczny cykl wydawania pisma sprawia, że czasem podajemy informacje już znane, bądź też podane przez inne publikatory, ale nic na to nie możemy poradzić.

Z wielką uwagą przyjmowaliśmy i przyjmujemy nadal wszelką krytykę pod naszym adresem. Wiemy też, że nie wszyscy nas czytają i nie wszystkim się podobamy. To normalne. Martwimy się natomiast tym, że tak mało, bo prawie wcale, otrzymujemy listów. Zachęcaliśmy i zachęcamy do współpracy jak najszersze grono naszych czytelników, bo przecież "co dwie głowy,

to nie jedna". Piszcie do nas jak najczęściej, proponujcie tematy, które Was interesują, zgłaszajcie ciekawych ludzi, z którymi warto i trzeba porozmawiać. Będzie to dla nas duża satysfakcja.

Tę pierwszą rocznicę obchodzimy bez szampa i głośnych fanfar. To, że przetrwaliśmy zawdzięczamy Czytelnikom i naszemu wydawcy Panu Andrzejowi Lićwince - Burmistrzowi Miasta i Gminy, który mimo różnych komentarzy nie zwątpił i zawsze był nam przychylny. Jest to także skromna zasługa całej naszej redakcji, która pracuje prawie społecznie, w warunkach prawie prymitywnych, bez żadnego statusu, ale ciągle z pasją i zapałem. A zatem do następnej rocznicy!

Redakcja

Czy pomożesz oczyścić nasz świat ?

Okazuje się, że wystarczy tylko jeden człowiek... Czasem jedna osoba może spowodować zmianę. Tak stało się w roku 1986, kiedy to Ian Kiernan, australijski przedsiębiorca budowlany i żeglarz, brał udział w regatach dookoła świata i podczas rejsu uderzyła go ilość śmieci pływających po oceanach. Po powrocie do Sydney Kiernan zdecydował uczynić coś dla rozwiązania tego problemu i postanowił zacząć od własnego podwórka, czyli od zatoki Sydney. Zorganizował komitet składający się z przyjaciół i zwolenników i wspólnie przeprowadzili sprzątnięcie zatoki. W niedzielę 8 stycznia 1989 roku zgłosiło się 40 000 ludzi i oczyścili brzogi i plaże zatoki Sydney. Usunięto przeszło 5 000 ton śmieci.

Sukces ten doprowadził do ogłoszenia Dnia Sprzątania Australii. Ponad 2 miliony Australijczyków wzięło udział w akcjach sprzątania swego otoczenia, zaś komitety akcji "Sprzątanie Australii" działają w ponad 665 miastach i wsiach w całym kraju.

Zaangażowanie Iana Kiernana w dzieło zachęcania ludzi do oczyszczania ich środowiska naturalnego zaowocowało utworzeniem organizacji "Oczyścić świat" pod jego przewodnictwem. "Nawet pojedynczy człowiek może ruszyć z miejsca wielką sprawę. Jestem tylko zwykłym facetem, ale wiem, że musimy już teraz coś zrobić, aby zapobiec zagrożeniom naszego środowiska. Patrzę z ufnością w przyszłość, gdyż widziałem jak wysiłki jednostek przynosiły prawdziwe zmiany" - mówi Ian Kiernan.

Inicjatorką włączenia Polski do tej akcji i współorganizatorką jest MIRA STANISŁAWSKA - MEYSZTOWICZ. Urodzona w Polsce, mieszkająca od 1963 roku w Australii (Melbourne), dokąd wyemigrowała wraz z rodzicami i rodzeństwem. Zawód: Art consultant, głównie zainteresowania: sztuka Aborygenów australijskich. Często odwiedziła w Polsce jeszcze bardziej związały ją uczuciowo z krajem urodzenia. Od samego początku akcji "Clean up - Australia" czynnie włączyła się do niej, sprzątnąc miasto, w którym mieszka. Wychowana w rodzinie, gdzie wielki nacisk kładziono na poszanowanie życia, przyrody i harmonijnej równowagi otaczającego człowieka

cd. str. 5 ➡

PRZEWODNICZĄCY RADY MIEJSKIEJ INFORMUJE ...

W majowym numerze naszego pisma zapoznaliśmy Państwa z treścią listu Przewodniczącego Rady Miejskiej w Lipsku i Burmistrza Miasta i Gminy Lipsk, jaki wystosowali oni do Rzecznika Praw Obywatelskich Profesora Tadeusza Zielińskiego, a dotyczącego bezrobocia w naszej gminie. Oto treść odpowiedzi:

Rada i Zarząd
Miasta i Gminy
Lipsk nad Biebrzą
ul. Kościelna 3

Szanowni państwo

W odpowiedzi na Państwa pismo w sprawie zaliczenia Gminy Lipsk do rejonów szczególnie zagrożonych bezrobociem uprzejmie informuję, że Rzecznik Praw Obywatelskich na podstawie wniosków innych gmin o zaliczenie ich do obszarów szczególnie zagrożonych bezrobociem zwrócił się w dniu 6 kwietnia 1994 r. do Ministra Pracy i Polityki Socjalnej w sprawie zaliczania poszczególnych gmin, a nie tylko rejonów administracyjnych do obszarów szczególnie zagrożonych bezrobociem. Minister Pracy i Polityki Socjalnej pismem z dnia 20 kwietnia 1994 r. nr G.M I 077 - 54/93, poinformował Rzecznika, że nie widzi prawnych i faktycznych możliwości zaliczania poszczególnych gmin, a nie całych rejonów administracyjnych do obszarów szczególnie zagrożonych bezrobociem.

Odpowiedź Ministra Pracy i Polityki Socjalnej nie została uznana za zamkniętą sprawę. Rzecznik Praw Obywatelskich nie zgadza się z tą odpowiedzią i podejmuje dalsze działania w tej sprawie, co zapowiedział w telewizyjnym programie Rzecznika Praw Obywatelskich "Prawo i bezprawie" w dniu 20 czerwca 1994 roku.

W załączeniu uprzejmie przedstawiam kopię wystąpienia Rzecznika Praw Obywatelskich do Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 6 kwietnia 1994 r. oraz odpowiedź Mi-

nistra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 20 kwietnia 1994 r.

Z poważaniem
dr Jacek Skoczyński
Główny Specjalista

RZECZPOSPOLITA POLSKA
Rzecznik Praw Obywatelskich

Pan
Leszek Miller
Minister Pracy i Polityki
Socjalnej
W A R S Z A W A

Szanowny Panie Ministrze

Od dłuższego już czasu dokonuję okresowych wizytacji poszczególnych regionów Polski, badając sposób, w jaki realizowane są wskazania zawarte w ustawie z dnia 16 października 1991 r. o zatrudnieniu i bezrobociu (Dz.U.Nr 106; poz. 457 ze zm.) oraz w ustawie z dnia 29 listopada 1990 r. o pomocy społecznej (Dz.U.Nr 13 poz. 60 z 1993 r.), w kierunku zapobiegania w powstawaniu oraz likwidacji już zaistniałego bezrobocia. Stanowisku swemu za każdym razem daję wyraz w swych wystąpieniach do Ministra Pracy i Polityki Socjalnej.

Ostatnio przebywałem na terenie województwa lubelskiego. Wręcz dramatyczna pod względem likwidacji skutków bezrobocia istnieje sytuacja na terenie miasta Kocka. Tamtejszy bowiem Rejonowy Urząd Pracy obejmuje gminy: Borki, Jeziorzany oraz gminę - miasto Kock. Stopa bezrobocia według danych Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Lublinie, na koniec marca 1994 r. wynosiła:

- 1/ dla miasta-gminy Kock - 23,8 %
- 2/ dla rejonu obejmującego trzy gminy i Kock - 21 %
- 3/ dla miasta Kock - 39,4 %

Podobnie według tychże danych sytuacja bezrobocia przedstawia się w tym samym okresie:

1/ dla rejonu obejmującego 11 gmin oraz miasto Lubartów - 18 %

2/ dla miasta Lubartów - 30,6 %

Przyjęty oficjalnie dla całego rejonu Kocka wraz z gminami wskaźnik bezrobocia wynoszący 21 % z przyczyn formalnych nie daje podstaw do uznania tego rejonu za szczególnie zagrożonego bezrobociem, pomimo to, że w samym tylko mieście Kocku stopa procentowa bezrobocia jest prawie dwa razy wyższa, bo sięga 39,4 %. W niedługim więc czasie zapewne połowa mieszkańców Kocka stanie się bezrobotnymi, nie posiadając możliwości uznania tego miasta za zagrożonego strukturalnym bezrobociem.

Paradoks przedstawionej sytuacji polega na tym, że miasto Kock nie zostało uznane za samodzielną jednostkę administracyjną zagrożoną szczególnie wysokim bezrobociem strukturalnym, a natomiast jest nią dopiero wraz z położonymi wokół terenami wiejskimi, rolniczymi o bez porównania mniejszej liczbie bezrobotnych. Stąd średnia statystyczna wypada niekorzystnie dla większego skupiska ludnościowego, jakim jest miasto Kock, bo jeżeli do ilości bezrobotnych z Kocka doda się bezrobotnych z okolicznych gmin, stopa ogólna bezrobocia ulega automatycznie zmniejszeniu nie dającemu prawa do preferencji.

Analogiczną sytuację posiada miasto Lubartów, gdzie stwierdza się około 30,6 % bezrobotnych, a dla całego rejonu tylko 18 % bezrobotnych.

Dramatyczny brak miejsc pracy w Kocku i usprawiedliwiony anachronicznie ustalonym wskaźnikiem bezrobocia, brak zainteresowania czynników kompetentnych do zaoferowania pomocy w uznaniu Kocka za strefę zagrożoną bezrobociem strukturalnym, w zwiększeniu środków na aktywizację rozwoju gospodarczego, w tworzeniu nowych miejsc pracy, zmusił bezrobotnych Kocka do ogłoszenia głódówki,

cd. str. 3 ➔

PRZEWODNICZĄCY RADY MIEJSKIEJ INFORMUJE ...

jako środka ostatecznego, tym bardziej, że 40 % bezrobotnych utraciło prawo do zasiłku.

Stosownie do art. 30 ust. 3 ustawy z dnia 16 października 1991 r. o zatrudnieniu i bezrobociu, Rada Ministrów, przyjmując jako podstawowe kryteria stopę bezrobocia i przewidywany jego wzrost, określa w drodze rozporządzenia, rejon administracyjny (gminy), zagrożone szczególnie wysokim bezrobociem strukturalnym, w których na podstawie odrębnych przepisów mogą być stosowane szczególne instrumenty ekonomiczno-finansowe i inne preferencje w celu ograniczenia bezrobocia i jego skutków. Rada Ministrów może też we wszystkich lub niektórych z tych rejonów administracyjnych (gmin) wprowadzić w drodze rozporządzenia wydłużony okres pobierania zasiłków, określając równocześnie okres i dodatkowe warunki wymagane do wydłużonej wypłaty zasiłków.

Elastycznie sformułowane upoważnienie ustawowe zezwala nawet Radzie Ministrów na wyprzedzenie drogą "przewidywania" powstawania zjawiska wzrastającego bezrobocia oraz obejmowania działaniem zapobiegającym bezrobociu poszczególnych rejonów administracyjnych, nie większych nawet od gminy. Wobec tego, powstaje pytanie, dlaczego nie uznano dotychczas za zagrożone szczególnie wysokim bezrobociem takich gmin miejskich, jak Kock, Lubartów, względnie innych o podobnie kształtującej się strukturze zatrudnienia w województwie lubelskim, które w ogóle nie zostało wymienione w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 24 sierpnia 1993 roku w sprawie określenia wykazu gmin zagrożonych szczególnie wysokim bezrobociem strukturalnym (Dz.U.Nr 82, poz. 385).

W piśmie Pana Ministra z dnia 3 marca 1994 r. (GM.I 077-21/94) zawarta została informacja, że identyfikacja rejonów zagrożonych szczególnie wysokim bezrobociem strukturalnym, dokonywana jest raz do roku.

Kolejną przewiduje się po wynikach I kwartału 1994 r. Ponadto zaś do rejonów o relatywnie wysokiej stopie bezrobocia mają być przekazane większe środki z Funduszu Pracy przeznaczone na aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu.

Powołując się przeto na art. 14 pkt 3 ustawy z dnia 15 lipca 1987 r. o Rzeczniku Praw Obywatelskich (Dz. U. Nr 109, poz. 471 z 1991 r.) uprzejmie proszę Pana Ministra o spowodowanie objęcia wykazem rejonów szczególnie zagrożonych bezrobociem strukturalnym ww. gmin miejskich - Kock i Lubartów, ewentualnie też innych w województwie lubelskim, wymagających tego typu pomocy, a celem niedopuszczenia do ponowienia przerwanej głódówki bezrobotnych w Kocku - o przyjscie im z doraźną na razie pomocą, poprzez np. przesunięcie odpowiednich środków pieniężnych z tych rejonów, które ich w sposób efektywny nie zdołały dotychczas wykorzystać.

Na tle przedstawionej sprawy wydaje się, iż byłoby wskazane dokonanie w trybie pilnym, rewizji systemu ustalania rejonów administracyjnych zagrożonych szczególnie wysokim bezrobociem strukturalnym, celem dostosowania tego systemu - po myśli art. 30 ust. 3 ustawy z dnia 16 października 1991 r. o zatrudnieniu i bezrobociu - do rzeczywistych potrzeb i wymagań społecznych.

Oczekując na wiadomość o podjętych działaniach

łączę wyrazy poważania
Prof. dr Tadeusz Zieliński

O prawdziwości decyzji nie świadczy to, czy człowiek potrafi ją umotywować, lecz to, czy potrafi jej sprostować.

Kazimierz Brandys

BURMISTRZ INFORMUJE

W roku bieżącym upływa kadencja ławników ludowych w Sądzie Rejonowym w Augustowie i Kolegium d/s Wykroczeń przy sądzie, stąd zachodzi konieczność zgłoszenia nowych kandydatów. Ławnikiem może być wybrany ten, kto:

1. Posiada obywatelstwo polskie i korzysta w pełni z praw cywilnych i obywatelskich.
2. Jest nieskazitelnego charakteru.
3. Ukończył 26 lat.
4. Jest zatrudniony lub zamieszkuje w miejscu kandydowania co najmniej od roku.

Kandydatów na ławników mogą zgłaszać zakłady pracy, organizacje, związki zawodowe, a także grupa 25 obywateli. Kandydatów należy zgłaszać w Urzędzie Miasta i Gminy, w terminie do 3 września 1994 roku.

Rada Miejska w Lipsku, Uchwałą Nr IV/16/94 z dnia 21 sierpnia 1994 roku, obniżyła średnią cenę skupu żyta w II kwartale 1994 r. określoną w komunikacie Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego z dnia 21 lipca 1994 r. (M.P. Nr 39 poz. 337) z kwoty 184 200 zł. do kwoty 150 000 zł. Kwota ta ma zastosowanie do wymiaru podatku rolnego za II półrocze 1994 roku.

Uchwałą Nr IV/15/94 z dnia 21 sierpnia 1994 roku Rada Miejska w Lipsku przeznaczyła do sprzedaży z działki niezabudowane, położone w Lipsku przy ul. Pustej, stanowiące własność Miasta i Gminy Lipsk z przeznaczeniem pod usługi rzemieślnicze z funkcją mieszkalną, oznaczone nr geodezyjnymi:

- 276/6 o pow. 1622 m²,
- 276/7 o pow. 1676 m²,
- 276/8 o pow. 1680 m²,
- 276/9 o pow. 1634 m².

PRZED PIERWSZYM DZWONKIEM

1 września, jak co roku, pusta w czasie wakacji szkoły wypełnią się dziecięcym gwarem. Czy są one przygotowane do przyjęcia uczniów? Postanowiła to sprawdzić Komisja Zdrowia, Oświaty i Kultury Rady Miejskiej w Lipsku. Udaliśmy się wraz z nią. Jest 18 sierpnia 1994 roku.

Najpierw odwiedzamy Szkołę Podstawową w Krasnem. Trwają tu akurat prace porządkowe. W ubiegłym roku przeprowadzono w szkole remont bieżący, w tym roku przebudowano jeden i naprawiono drugi piec, chociaż brakuje opału. Mimo rozbiórki starego i budowy nowego pieca ta izba lekcyjna, podobnie jak pozostałe, jest czysta i ogólne wrażenie jest pozytywne. Komisja stwierdza, że szkoła jest przygotowana do rozpoczęcia roku szkolnego. Konieczne jest wykonanie zadaszania nad wejściem do szkoły, na co nie ma pieniędzy.

Szkoła Podstawowa w Kuriance. Tutaj malowanie korytarza dwa lata temu wykonali sami rodzice. Przybrudzone ściany w niektórych klasach aż się proszą o odnowienie. Malowanie i uzupełnienie odpadającego tynku przydałoby się w dwóch salach, gdzie są duże zacieki i w pokoju nauczycielskim. Dyrektor szkoły nie występowała o pieniądze na remont, bowiem przedstawiciele Kuratorium Oświaty w Suwałkach stwierdzili, że nie jest tak źle i że są szkoły w gorszym stanie i tam potrzebny jest remont. Oczywiście lekcje można prowadzić i w takich warunkach, nie przeszkadzają temu brudne ściany czy nie pomalowany dach, ale jak się będą czuli uczniowie i nauczyciele? Brakuje pomocy dydaktycznych i zabawek do klasy zerowej oraz pieniędzy na zakup opału.

Dyrektor Szkoły Podstawowej w Bohaterach od progu informuje o konieczności przebudowy wszystkich pieców, bo nie wytrzymają one przez zimę lub o założeniu centralnego ogrzewania. Twierdzi, że występował w maju z wnioskiem do Kuratorium Oświaty w Suwałkach o przyznanie

pieniędzy na c.o., sugerował to również przedstawiciel tego urzędu, ale do tej pory nie otrzymał żadnej odpowiedzi i nie zainteresował się, co stało się z jego wnioskiem. Oprócz tego uważa, że konieczna jest wymiana całej stolarki okiennej, na co też nie ma pieniędzy. Sam wystrój szkoły sprawia przyjemne wrażenie, dużo ładnych, ciekawych i pomysłowych dekoracji daje wrażenie przytulności i ciepła. Nie wystarczy to jednak na ogrzanie klas i uczących się tam dzieci. Jednym słowem, dopóki ciepło lekcje mogą się odbywać, ale co dalej? Na to pytanie nie znajdujemy odpowiedzi.

Docieramy do Szkoły Podstawowej w Bartnikach. Już pobieżna lustracja pozwala na stwierdzenie, że lekcje można tu rozpocząć nawet jutro. Przydałoby się jednak odświeżające malowanie przynajmniej jednej sali i korytarza oraz uzupełnienie tynków, ale dyrektor twierdzi, że nie ma pieniędzy i nie występował o ich przyznanie. Tu także klasa zerowa nie ma zabawek i pomocy. Nie ma też opału, bo nie ma pieniędzy. Już na pożegnanie gospodarz stwierdza, że przydałoby się podwyższenie komina kotłowni c.o. Mówi, że ma bloczki, ale nie ma komu tego zrobić.

W Szkole Podstawowej w Rygałównie zastajemy ład i porządek. Lekcje można prowadzić nawet już dziś. Mimo, że remont był przeprowadzony w ubiegłym roku, szkoła jest czysta i zadbane. Dyrektor szkoły pokazuje nam odklejające się płytki pcv i mówi o konieczności naprawy dachu na drugim budynku szkolnym oraz na budynku gospodarczym, które to prace blokuje, podobnie jak wszędzie, brak pieniędzy. Otrzymane ostatnio 10 mln zł. z Kuratorium Oświaty w Suwałkach będzie przeznaczone na wymianę kotła c.o. Kocioł będzie, ale nie ma w szkole węgla. Niektórzy członkowie komisji byli zdziwieni stanem księgozbioru biblioteki szkolnej. Jest on bardzo zniszczony i przynajmniej połowa książek nadaje się tylko na makulaturę.

Dziwny wydaje się fakt, że przy likwidacji Filii Biblioteki Publicznej w Rygałównie, do szkoły nie trafiła ani jedna książka. Ciekawe kto tego nie dopilnował?

W Szkole Podstawowej w Lipsku trwają jeszcze drobne prace remontowe na korytarzu i w jednej sali lekcyjnej. Zakończono już remont kuchni i świetlicy. Na więcej nie ma pieniędzy. Dyrektor szkoły twierdzi, że przynajmniej raz w miesiącu dobiega

do kuratorium o środki finansowe na niezbędne remonty. Efektem tego jest 12 mln zł, które przeznaczone będą na remont kotła c.o. Wszystko inne robi się za własne środki przy wydatnej pomocy Burmistrza, który oprócz tego zapewnia pracowników w ramach robót interwencyjnych. Zajęcia w szkole rozpoczną się normalnie, ale pilną sprawą staje się zakupienie kotła do gotowania do kuchni szkolnej, aby mogło być prowadzone dożywianie. Potrzebna jest także wykładzina do świetlicy i pokoju nauczycielskiego oraz kasety do nauki języka angielskiego. Na to wszystko nie ma pieniędzy, podobnie jak na węgiel, którego potrzeba około 600 ton na sezon.

Przedszkole w Lipsku jest gotowe do przyjęcia dzieci. W czasie naszego pobytu trwało generalne sprzątanie niektórych sal, mycie okien i naprawa sprzętu elektrycznego w kuchni. Dyrektor przedszkola niepokoiła się jednak przeciekami dachu. Planuje także dokończenie zewnętrznego malowania ścian, dzięki czemu budynek będzie bardziej kolorowy.

W Zasadniczej Szkole Rolniczej w Lipsku remont bieżący dobiegł końca. Wszystkie pomieszczenia zostały pomalowane, odnowiono także stolarkę drzwiową i okienną wraz z okitownicami. Materiały zapewnił dyrektor szkoły, a robociznę wykonali pracownicy w ramach robót interwencyjnych. Dyrektor szkoły składa tą drogą serdeczne podziękowanie Panu Burmistrzowi za wydatną pomoc w przeprowadzeniu tego remontu.

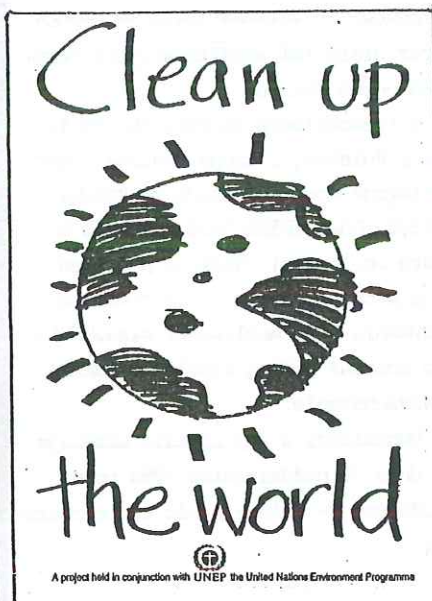
cd. str. 6 ➔

CZY POMOŻESZ OCZYŚCIĆ NASZ ŚWIAT?

Środowiska. Wyznaje koncepcję, że wszyscy jesteśmy obywatelami świata. Chodzi tu o łączenie miłości do Ojczyzny z pełną świadomością odpowiedzialności za stan świata. Uważa, że należy myśleć o Ziemi jako o planecie bez dzielących narody granic, a wspólnych dla wszystkich ludzi interesach. W tym roku specjalnie przyjechała do Polski żeby zainicjować tu po raz pierwszy, wywodzącą się z Australii ideę "Clean up the World". W wywiadzie dla programu I Polskiego Radia powiedziała: "Jestem przekonana, że wielu ludzi weźmie czynny udział w tej akcji, nie tylko z potrzeby serca, ale z pełnym zrozumieniem, że musimy dbać o nasz wspólny DOM - ZIEMIĘ - żebyśmy wszyscy mogli żyć zdrowo i bezpiecznie. Chciałabym też, aby to nie tylko był jeden weekend sprzątania w roku, ale żebyśmy na co dzień pamiętali o tym jak można uniknąć nadmiernego zanieczyszczenia naszego środowiska. Każdy z nas musi o tym myśleć, zmienić swoje nastawienie do otaczającego nas świata - poczuć się jej właścicielem i opiekunem. Wierzę bardzo w sukces tej akcji w Polsce".

W roku bieżącym Polska po raz pierwszy dołączy do grupy 80 państw świata akcję tę już realizujących. Akcja przeprowadzona zostanie w dniach 17 i 18 września br. Jednakże na terenie naszej gminy, z powodów organizacyjnych, akcja ta prowadzona będzie w dniach 15 i 16 września br. Zgodnie z zasadą "Myśl globalnie - działaj lokalnie" zmobilizujemy się, pomyślny pozytywnie i spotkajmy się w możliwie naliczniejszym gronie. Apelujemy do wszystkich mieszkańców miasta i gminy, sołtysów, radnych, zakładów pracy, osiedli mieszkaniowych, a szczególnie do naszej wspólniejszej młodzieży, rozejrzyjmy się po naszym otoczeniu i usuńmy to, co szpeci, zanieczyszcza, truje. Niegdyś miasteczko nasze i gmina szczyliły się czystością, niestety, teraz tak nie jest. Przykładem naszej hań-

by na tym polu może być miejscowy cmentarz grzebalny, gdzie spoczywają nasi przodkowie, przydrożne rowy dróg prowadzących do Lipska, gdzie swoje śmiecie wyrzucają właściciele prywatnych posesji, lasy, w których piętrzą się zwały śmieci. Przyjrzyjmy się sami naszej wsi, miasteczku,



najbliższemu otoczeniu. Poczujmy się gospodarzami tej ziemi, a zapewne będziemy wtedy wiedzieć, co jest do zrobienia.

Aby akcja sprzątania mogła przebiegać sprawnie prosimy udział swój w sprzątaniu, z podaniem ilości osób i terenu sprzątania, zgłosić w Gospodarstwie Komunalnym Urzędu Miasta i Gminy w Lipsku, tel. 43 682. Pozwoli to na zapewnienie frontu robót i organizację wywozu śmieci na wysypisko. Urząd Miasta i Gminy zapewni worki do zbierania śmieci, wywóz śmieci, niestety nie jest w stanie zapewnić wszystkim uczestnikom narzędzi, dlatego apelujemy o zabranie narzędzi ze sobą (łopaty, grabie, motyki).

Znając ofiarność społeczeństwa naszej gminy święcie wierzymy w powodzenie akcji. Wierzymy, że nasze wsie i miasteczko będą czyste, a w przyszłości wspólnie będziemy dbać o to, aby śmiecie były składowane tam, gdzie jest ich miejsce, tzn. na wysypisku. Marzy nam się, aby akcja

ta zintegrowała społeczności lokalne we wszelkim wspólnym działaniu. Poza tym, wspólna praca może zakończyć się wspólną zabawą, ogniskiem, festynem ludowym itp. Wszystko zależy od naszej pomysłowości.

A zatem, do zobaczenia przy sprzątaniu!!!

"Echo Lipska"

POMÓŻMY POLAKOM

Zarząd Miasta i Gminy w Lipsku otrzymał pismo Marszałka Senatu RP, które drukujemy niżej. Nasz samorząd nie ma żadnej możliwości, aby przyjąć i zapewnić mieszkanie choćby jednej polskiej rodzinie z Kazachstanu. Może jednak nasi Czytelnicy mają takie warunki, aby przyjąć, jeżeli nie rodzinę, to przynajmniej samotnego Rodaka. Z tą nadzieją drukujemy list Marszałka Senatu.

Zainteresowani tą sprawą powinni kontaktować się z Urzędem Miasta i Gminy w Lipsku.

Marszałek Senatu
Rzeczypospolitej Polskiej

Zarząd Miasta Lipsk

Szanowni Państwo

Jako Marszałek Senatu sprawujący pieczę nad naszymi Rodakami rozsianymi po całym świecie, zwracam się z uprzejmą prośbą o rozważenie możliwości znalezienia miejsca pracy i mieszkania dla jednej lub więcej rodzin polskiego pochodzenia, zamieszkałych obecnie w Kazachstanie.

Status Polaków w Kazachstanie jest szczególny. Są to bowiem nasi Rodacy i ich potomkowie, którzy po Rewolucji Październikowej zamieszkali zachodnie obszary radzieckiej Ukrainy i Białorusi. Nie chcieli jednak wyrzec się wiary, ponawiali wnioski o zezwolenie na wyjazd do Polski,

cd. str. 6 ➡

POMÓŻMY POLAKOM

kultywowali tradycje i obyczaje przodków, nie garnęli się do kołchozów, bronili swoich gospodarstw. Jako "wrogowie ludu" zostali w 1936 roku deportowani całymi rodzinami i wsiami w stepy Kazachstanu i na Syberię.

Polaków, jako "element niepewny i wrogi", traktowano z całą surowością ówczesnego prawa, do 1956 roku znajdowali się pod specjalnym nadzorem służb bezpieczeństwa.

Przesiedlonych Polaków nie objęła żadna powojenna umowa repatriacyjna, gdyż w 1936 roku byli oni już obywatelami radzieckimi. Również żaden polski rząd, aż do 1989 r. nie upomniał się o ich prawa. Polacy w Kazachstanie, choć pogodzeni z ciężkim losem, nie zapomnieli poczucia więzi ze swoim narodem, z polską kulturą i obyczajami, a obecnie nasilają się wśród nich nastroje i dążenia repatriacyjne.

Podsumowując należy stwierdzić, iż wobec gwałtownych zmian politycznych, gospodarczych, socjalnych, religijnych w dawnych republikach Związku Radzieckiego, przy jednocześnie coraz silniejszej promocji żywołu

kazachskiego przez władze Kazachstanu oraz bardzo szybkiej islamizacji - islam jest religią panującą na tych obszarach - poczucie bezpieczeństwa naszych Rodaków jest mocno zachwiane. Inne narodowości, deportowane przymusowo na podobnych zasadach, mają pomoc ze strony macierzystego kraju i możliwość przesiedlenia do kraju przodków. Przykładem takim są Niemcy, przez wiele lat współtowarzysze przesiedlonych Polaków.

W Kazachstanie mieszka ok. 60 tysięcy Polaków, z czego znaczna część deklaruje chęć przyjazdu do Polski. Naszym obowiązkiem jest pomóc im w miarę możliwości. Dlatego ponawiam moją prośbę o znalezienie źródła utrzymania oraz możliwości mieszkania dla chociaż jednej rodziny polskiej w Kazachstanie.

Odpowiedzi w tej sprawie oczekuję do dnia 30 października 1994 roku. Spróbujmy My Polacy pomóc sobie nawzajem.

Z poważaniem

Adam Struzik

Kuracja Drożdżowa

Utrapieniem nastolatków są pryszcze i wągrzy na twarzy. Wypróbowany środkiem na nieczystą skórę, a więc pryszcze, krosty i wągrzy - są drożdże prastary lek domowy. Kuracja drożdżowa jest bardzo prosta. Dwa razy dziennie, najlepiej rano i wieczorem, należy połknąć kawałek świeżych drożdży do pieczenia ciasta, wielkości orzecha laskowego. Oprócz tego, trzeba dwa razy w tygodniu nałożyć na twarz maseczkę drożdżową. 2 dkg drożdży należy rozkruszyć i zmieszać na papkę z odpowiednią ilością letniego mleka. Papkę tę rozsmarowuje się na twarz płaskim pędzelkiem. Jak tylko masa skrzepnie, należy ją zetrzeć kolistym ruchem końców palców. Zmyć skórę gorącą wodą, potem opłukać wodą zimną i dobrze osuszyć.

Kuracja ta musi trwać co najmniej cztery tygodnie, a najlepiej przedłużyć ją do sześciu. Rezultat jest zaskakujący i pod każdym względem wynagradza niewielki trud, jakiego ta kuracja wymaga. ... i już po pryszczach!

Ewa

PRZED PIERWSZYM DZWONKIEM

Mimo tych wszystkich kłopotów, braku pieniędzy oraz innych obiektywnych trudności komisja stwierdziła, że wszystkie szkoły i przedszkole są przygotowane do rozpoczęcia roku szkolnego. Wnioski, jakie zgłaszali dyrektorzy poszczególnych szkół komisja przekaże do realizacji Zarządowi Miasta i Gminy w Lipsku.

W przeddzień rozpoczęcia nowego roku szkolnego składamy wszystkim dyrektorom, nauczycielom, pracownikom administracji i obsługi najlepsze życzenia pomyślności i zadowolenia w pracy, a wszystkim uczniom życzymy samych szóstek.

(tks)

CZYM ZAJMOWAŁ SIĘ ZARZĄD ?

W dniu 20 sierpnia br. na kolejnym posiedzeniu Zarząd Miasta i Gminy w Lipsku przeanalizował materiały na sesję rady miejskiej. Najwięcej czasu członkowie zarządu poświęcili ocenie realizacji budżetu gminy za I półrocze. Stwierdzono, że była to realizacja prawidłowa, bowiem budżet zrealizowany jest w granicach 50 %. Następnie omawiano wnioski, jakie zostały zgłoszone przez poszczególne komisje rady miejskiej. Niektóre z nich, szczególnie te, które zgłosiła Komisja Zdrowia, Oświaty i Kultury, zostały przyjęte do natychmiastowej realizacji, pozostałe będą realizowane w terminie późniejszym w miarę posiadanych środków.



ODESZLI OD NAS NA ZAWSZE

Maria Szydłowska - Dulkowszczyzna
lat 78.

Zofia Rusiecka - Rogożyn Stary -
lat 89.

Irena Bejnarowicz - Krasne - lat 61.

Wiera Panasewicz - Jajowo - lat 78.

Rodzinom zmarłych wyrazy szczerzego współczucia s k ł a d a

Redakcja

JARMARK FOLKLORU - WĘGORZEWO 94'

Rozpoczął się 6 sierpnia 1994 r. o godz. 12⁰⁰ barwnym, rozśpiewanym korowodem, który przemaszerował ulicami miasta, wywabiając wszystkich mieszkańców Węgorzewa z domów na Plac Wolności, gdzie rozpoczął się koncert laureatów festiwalu ogólnopolskich z ostatnich 12 miesięcy. W koncercie tym wystąpili: kapela z gminy Szypliszki: Piotr Krakowski i Leon Racis - wyróżnieni w kat. kapel w Kazimierzu '94, zespół śpiewaczy "Orzyszanek" z Orzysza - zdobywcy II nagrody w kat. zespołów śpiewaczych w Kazimierzu '94, zespół śpiewaczy "Małe Jezioranki" z Wiżajna - nagroda w kat. "Duży-Mały" w Kazimierzu '94 oraz nagroda w konkursie piosenki ludowej dziecięcej w Baranowie Sandomierskim, Zofia Namiołko z Gawiniań k. Sejna - zdobywczyni I nagrody w kat. śpiewaków w Kazimierzu '94 oraz Zespół Śpiewaczy z Lipska nad Biebrzą w osobach: Krystyna Cieśluk, Barbara Tarasewicz, Daniela Kalinowska, Teresa Kudaś, Anna Rakus, Alina Markiewicz, Dorota Kalinowska, zdobywca głównej nagrody "Baszty" w kat. zespołów śpiewaczych Kazimierz '94.

Następnie publiczność oklaskiwała gościnne występy Litewskiego Zespołu Śpiewaczego z Dusznik k. Sejna, kapeli ludowej Arunasa Lunysa z Centrum Kultury Litewskiej w Wilnie oraz zespołu ukraińskiego "Zaśpiew" ze Lwowa.

O godz. 14⁴⁵ rozpoczął się przegląd konkursowy, w którym spróbowaliśmy swoich sił następujące zespoły: zespół ludowy "Pogranicze" z Szypliszek, zespół śpiewaczy "Ciesinianki" z Ciesiny k. Pisz, Dziecięcy Zespół Śpiewaczy z Lipska, startujący po raz pierwszy w kat. "Duży-Mały" w osobach: Krystyna Cieśluk, Katarzyna Orpik, Agnieszka Krysiuk, Joanna Snarska, Ewa Gongala, Agnieszka Baranowska, Magda Laskowska, Anna Tarasewicz, Hubert Łepicki, Kapela Bałdygów z Mazuchówki k. Wydmina, Bronisława Jedenasty - śpiewaczka z Węgorzewa,

Cymbalistki ze Stradun: Idalia Mizgier i Sylwia Fiedorowicz, zespół śpiewaczy "Rominczanie" z Dubeninek, zespół śpiewaczy "Pojezierze" z Domu Kultury w Ełku, kapela cymbałowa "Wacki" z Nowej Wsi Ełckiej, zespół śpiewaczy "Jarzębina" ze Stradun, kapela "Wilnianie" z Mikołajek, zespół śpiewaczy "Jezioranki" z Wiżajna oraz Barbara Tarasewicz - śpiewaczka ludowa z Lipska.

skrzypka Franciszka Racisa, cymbalistkę Sylwią Fiedorowicz ze Stradun k. Ełku, grającą na cymbałach wileńskich i prezentującą repertuar wileński oraz Kapelę dziecięcą "Wacki" pod opieką Wacława Kułakowskiego. Nasz zespół dziecięcy oraz śpiewaczka Barbara Tarasewicz zostali wyróżnieni. Sądzę - jako że był to ich pierwszy występ - że powinno to ich zachęcić do większych wysiłków i doskonalenia repertuaru.



Zaprezentowano tu wszystkie kręgi kulturowe regionu północno-wschodniego, zarówno pod względem regionów, jak i narodowości. Trzeba przyznać, że poziom był bardzo wyrównany, dlatego jury, składające się z przedstawicieli Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk, Radiowego Centrum Kultury oraz Centrum Kultury Litewskiej w Wilnie, miało trudny wybór. W rezultacie długich obrad do reprezentacji regionu północno-wschodniego na Ogólnopolskim Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu nad Wisłą w 1995 roku wytypowano: dwa zespoły śpiewacze - "Jezioranki" z Wiżajna, prezentujący repertuar pogranicza polsko-litewskiego, "Zielona Dąbrowa" z Nowej Wsi Ełckiej, wywodzący swój rodowód z okolic Grajewa i Szczuczyna, śpiewaczki: Zofię Marych-Kurpiowską z zespołu "Ciesinianki" i Helenę Mikucką z "Orzyszanek",

Następnego dnia, w niedzielę, już od godz. 10⁰⁰, węgorzewski Plac Wolności zapełnił się publicznością, która przyszła obejrzeć występy Kapeli z Sulim, Mazurskiego Zespołu Śpiewaczego ze Stradun, Kapeli Racisów z Jasionowa, zespołu śpiewaczego "Riabina" z Gabowych Grądów, kapeli "Leśne Echo" z Kowali Oleckich, zespołu śpiewaczego "Prząśniczki" z Kowali Oleckich, kapeli "Przeroślanki" z Przerośli, Litewskiego Zespołu Etnograficznego z Puńska, zespołu śpiewaczego "Rospuda" z Filipowa, zespołów z województwa legnickiego oraz chóru "Harmonia" z Czarniachowska (Rosja - obwód kaliningradzki).

Wszystkie występy odbywały się przy wspaniałej pogodzie. Atrakcją towarzyszącą występom był kiermasz wyrobów rękodzieła ludowego. Lips-

Z kart historii

c.d. z nr lipcowego br.

Dzięki nim też znamy mapę "Księstwa Połockiego" Stanisława Pacholowieckiego, opracowaną w roku 1579 w skali ok. 1 : 700 000, a wyszytowaną w Rzymie w roku 1580. Tylko w postaci rękopiśmiennej zachowała się pochodząca z roku 1580 mapa Stanisława Sulimowskiego, obejmująca cały obszar operacji z 1579 i 1580 r., wykonana w tej samej skali i tą samą metodą co poprzednia. Z licznych natomiast map, opracowanych przez Macieja Strubicza zachowała się tylko jedna, znacznie pomniejszona przy druku jej jako załącznika do kolońskiego wydania "Polonii" Marcina Kromera z roku 1589. Obejmuje ona cały teatr walk o Inflanty od Bałtyku z Zatoką Fińską po Moskwę na wschodzie, a cały bieg Niemna i środkowy bieg Dniepru na południu.

tego słowa znaczeniu: wojska z Prus Królewskich, Wielkopolski i Mazowsza oraz z Podlasia zbierały się w Biełsku, z Małopolski zaś i ruskich ziem Korony w Brześciu Litewskim. Natomiast wojska litewskie zbierały się w Wilnie, które pozostawało główną podstawą operacyjną. Stąd też połączone armie wyruszały na miejsce koncentracji: pod Świr w 1579 r., pod Czaśniki w 1580 r. i pod Połock w 1581 r. Główne trasy lądowe przebiegały z Bielska przez Narew - Kryuki - Grodno - Merez - Olkieniki - Wilno, z Brześcia zaś przez Kamieniec Lit. - Szereszewo - Nowy Dwór - Wołkowysk - Mosty - Ejszyski - Wilno lub Mosty - Lida - Wilno.

Poczynając od 1577 r. cały rok 1578 i pierwszą połowę 1579 r. jako drogę dowozu sprzętu z Gdańska i Mal-

lądem na odległość ok. dwudziestu kilometrów - do rzeki Łowaci, która płynęła pod Wielkie Łuki.

Coroczne wydłużanie się wodnych dróg dowozu, przy perspektywie długotrwałych jeszcze działań w kolejnych kampaniach, zmuszało do poszukiwania korzystniejszego rozwiązania. Możliwości takiego połączenia pomiędzy dorzeczem Wisły i Niemna stwarzała jedynie droga wodna Narwi i Biebrzy. Ta ostatnia bowiem umożliwiała wykorzystanie dużych statków aż do miejsca, gdzie leży Lipsk. Stąd już tylko 26 km lądem w linii prostej wynosiła odległość do Niemna, w miejscu gdzie wpada doń rzeka Łosośna, o parę kilometrów poniżej Grodna. Dodatkowo mogły być też wykorzystane przez mniejsze łodzie: Biebrza w jej dalszym odcinku i płynący tą samą pradolina dopływ Biebrzy - Nurka. Właśnie w tej pradolinie znajduje się dział wodny Wisły i Niemna - niecały kilometr od początku Nurki rozpoczynająca się rzeczka o dwóch nazwach - Przypilla i Tatarka, wpadająca do Łosośny. Przy wysokim stanie wody (wiosną) to połączenie mogło służyć, po dokonaniu przeładunku w Lipsku, jako droga wodna.

Chyba też nie przypadkiem właśnie w roku 1580 jeszcze przed wydaniem przywileju lokacyjnego, na miejscu wybranym osobiście przez króla osadzone zostało miasto Lipsk. Kolejna, planowana na rok przyszły wyprawa (pskowska) zmuszała bowiem do rozwiązania jeszcze trudniejszych niż dotychczas problemów transportu.

Już jesienią 1580 r. - w październiku i listopadzie - Jerzy Farsenbach przeprowadził gruntowne rozpoznanie terenu od Zawołocza przez Opoczkę, Nieszczerdę do Połocka. Szczególnie starannie badał on stan rzek pod względem żeglowności, a zwłaszcza możliwości transportu dział aż po rzekę Wieliką, którą można je było spławiać do Pskowa. W toku kampanii wykorzystana została tradycyjna droga Niemnem i Wilią do Michaliszek, następnie zaś Dzisną do Dźwiny a stąd Dyrssą i Uszaczą w bezpośrednie sąsiedztwo Wielikiej.

c.dn.

RZĘKA BIEBRZA W PLANACH WOJENNYCH STEFANA BATOREGO.

Dzięki pracom kartografów batorskich stworzony został stosunkowo dokładny obraz kartograficzny dorzeczy Dźwiny i Niemna, uwzględniający także ich drobne dopływy, zwłaszcza zaś wszystkie rzeki żeglowne i nadające się do spławu materiałów wojennych. Szczegóły odległości i kierunki biegu rzek pozostawiały jeszcze wiele do życzenia. Całkiem już jednak poprawny obraz ogólny daje późniejsza o dwadzieścia parę lat radziwiłłowska mapa Wielkiego Księstwa Litewskiego znana z wydania w 1613 r. W sumie mapy batorskie stwarzały już możliwość racjonalnego wyboru celów i kierunku operacji wojskowych.

Stałą troską króla podczas walk o Inflanty było zapewnienie bezpiecznego i sprawnego transportu materiałów wojennych z Korony na Litwę i dalej do miejsc przeznaczenia. Główny arsenał, mieszczący się w Tykocinie nad Narwią odgrywał tu rolę szczególnie. Obszarem koncentracji wojsk koronnych było Podlasie, w szerszym

borka wykorzystywano połączenia wodne Wisły i Nogatem z Gdańską do Elbląga, następnie Zalewem Wiślanym do Królewca, stąd Pregołą i Dejną do Zalewu Kurońskiego dalej zaś Niemnem do Kowna i Wilią do Wilna. W roku 1579 tą trasą dostarczono działa z Tykocina, po spławieniu ich Narwią, Wisłą i Nogatem do Malborka. Z Wilna transport szedł Wilią do Michaliszek, stąd zaś, po przewiezieniu ok. sześćdziesięciu kilometrów lądem do Postaw, osiągnęto dopływ Dzisny, którą płynęło aż do Dźwiny. Oczywiście tak długa droga związana była ze znaczną stratą czasu i dużymi kosztami transportu.

Już w roku 1580 transport żywności i materiałów ze starostwa knyszynskiego odbywał się drogą lądową do pobliskiego Grodna, stąd zaś Niemnem i Wilią do Kowna i Wilna, dalej drogą opisaną już wyżej. W roku 1580 dowożono materiały wojenne Dźwiną aż do Witebska i Suraza, stąd zaś Uświaczą do Uświata, a po przewiezieniu

WANDALIZM CZY LEKKOMYŚLNOŚĆ ?

Od kilkunastu lat na cmentarzu żydowskim w Lipsku stoi kamienny obelisk z tablicą poświęconą pamięci Żydów mieszkańców naszej miejscowości. Obelisk ten został ufundowany i ustawiony staraniem Towarzystwa Przyjaciół Lipska. Ostatnio dotarły do nas sygnały, że tablica została oderwana od kamienia i pomazana, porysowana czarną substancją. Stwierdziliśmy to na miejscu. Rzeczywiście. Górna część tablicy wraz z uchwytnymi została wyjęta z umocowania w kamieniu i tablica trzyma się tylko na dolnych uchwytnych. Sama tablica wykonana z piaskowca została porysowana i wypełniona różnego rodzaju napisami, a także znakami anarchistycznymi tak, że właściwy napis jest praktycznie nieczytelny. Na szczęście zostało to wykonane węglem drzewnym. Resztki ognisk wokół pomnika świadczą, że trwała tu wesoła zabawa. Charakter i treść napisów dowodzą, że wykonały je dzieci prawdopodobnie mieszkające w pobliżu tego miejsca. A więc była to dziecięca lekkomyślność, bo trudno posądzać je o coś innego. Tylko gdzie byli wtedy rodzice? Dlaczego nie uświadomili swoim pociechom, że tak robić nie można, że jest to miejsce wiecznego spoczynku ludzi, a nie miejsce zabawy? A może przykład idzie od góry? Mieszkańcom Lipska znane są przecież fakty, że z tego cmentarza nocą ginęły kamienne nagrobki, a w dzień służył on jako pastwisko. W chwili naszego pobytu zastaliśmy tam osobnika, który obłożony butelkami, między innymi po spirytusie Royal, uciął sobie smaczną drzemkę. Ten przy najmniej nie zakłócał spokoju Zmarłym.

(jan)



PRZEMYT W MERCEDESIE

Wszyscy mieszkańcy w pobliżu wschodniej granicy naszego państwa wiedzą, że wielu z tych, którzy ją przekraczają, zajmuje się nielegalnym handlem czyli, inaczej mówiąc, przemytem. Najczęściej przemycanym towarem są papierosy i alkohol. Najwięcej nerwów psują sobie ci "panowie" podczas szczegółowej kontroli celnej na przejściach granicznych. Kiedy więc pokonają te bariery, a towar nie zostaje wykryty oddychają z ulgą. Ale okazuje się, że nie zawsze jest to koniec "drogi przez mękę".

O wielkim pechu mogą mówić dwaj przemysłowcy, którzy w dniu 9 sierpnia br. o godz. 5⁰⁰ rano jechali mercedesem z białostocką rejestracją i w okolicach Lipska spotkali na drodze patrol funkcjonariuszy Straży Granicznej ze strażnicy w Lipsku. Towarowy mercedes 207, wypełniony prawdopodobnie trefnym towarem, nie zatrzymał się na polecenie "pograniczników". Wręcz przeciwnie. Kierowca mercedesa dodał gazu i zaczął uciekać szosą w kierunku Augustowa. Nasi dzielni chłopcy ruszyli za nim w pogon. Jednak w okolicach Wilkowni mercedes jakby ulotnił się. Podjęto więc decyzję przeszukania lasu w okolicach tej miejscowości. Trzeba przyznać, że funkcjonariusze SG wiedzieli, co robią. Oto bowiem niedaleko Wilkowni, w gęstym lesie, znaleźli zamkniętego mercedesa. Kierowca i jego kompan oddalili się w nieznanym kierunku. W tej sytuacji samochód przekazano policjantom z Komendy Rejonowej Policji w Augustowie. Po otwarciu mercedesa w jego skrzyni ładunkowej znaleziono kartony papierosów "West" i "West Light" o wartości 300 mln zł.

Tak to Straż Graniczna z Lipska "wyreżyła" celników i udaremniła kolejną próbę przemytu. Brawo!

(tks)

CZARNY HUMOR CZY SENSACJA ?

Chyba ani jedno, ani drugie a po prostu zwykła bujda na resorach. Tak należy nazwać informację, jaka w sierpniu br., najpierw w "Gazecie Współczesnej" i "Kurierze Podlaskim", a potem w "Teleexpressie" poruszyła mieszkańców Lipska. Otóż publikatorzy te podały, że w Lipsku nad Biebrzą jedna z rodzin zjadła swoją babcię z Ameryki. Rzekomo przesłane w urnie prochy babci zostały potraktowane jako przyprawa, dlatego, że nikt w tej rodzinie nie znał angielskiego. Dopiero przysłany później list adwokata wyjaśnił całą sprawę.

Tę "bajkę", bo tak ją chyba trzeba nazwać, opowiada się już od dobrych kilku lat, zmieniając tylko nazwy miejscowości, w których miało się to dokonać. Raz to miało niby być w Krasnymborze, innym razem w Zielonce, a jeszcze innym w Wólce, itp. Ciekawe wobec tego, jaki to dowcipniś postanowił rozśmieszyć naszą miejscowość i opowiedzieć ten "kawał", być może, zaprzyjaźnionemu redaktorowi. Pan Orłowski z "Teleexpressu" powinien przyznać mu za to "czarną czcionkę". Już na zapas gratulujemy..

(tks)

WĘGORZEWO 94'

kich twórców ludowych reprezentowały Panie: Kazimiera Makowska, Krystyna Cieśluk, Ewa Mucha i Danuta Haraszkiewicz. Było tam wszystko, co ręce ludzkie mogą wykonać: obrazy, rzeźby, wyroby z wikliny i gliny, hafty, koronki, pisanki, tkaniny, pieczywo i kwiaty. Trzeba to jednak zobaczyć, bo opis nie potrafi oddać wiernego obrazu rzeczywistości, ani atmosfery temu towarzyszącej. Dobrze się dzieje, że Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie wspólnie z Wojewódzkim Domem Kultury w Suwałkach z podziwu godną konsekwencją dążą do zachowania tradycji i obyczajów tego regionu, mimo ogromnych trudności finansowych.

Ewa Skowysz

JEST NAS WIĘCEJ

W lipcu 1994 roku szczęśliwymi rodzicami zostali:

Państwo Marzena i Krzysztof Parfien-
czyk z Rogożyna Nowego - urodziła
się im BARBARA.

Państwo Krystyna i Kazimierz Rakus
z Jaczniak - urodził się im MARIUSZ.

Państwo Janina i Henryk Żabicki z
Żabickich - urodziła się im EDYTA.

Państwo Iwona i Jarosław Danilczyk
z Rakowicz - urodził się im ARKA-
DIUSZ.

Państwo Alicja i Czesław Szczurko
z Lipska - urodziła się im MAGDA-
LENA.

Dużo zdrowia maluchom, a rodzicom
wiele pociechy z dzieci ż y c z y

Redakcja

„...Ach, co to był za ślub....”

W lipcu 1994 roku stanęli na
ślubnym kobiercu:

Pan Eugeniusz Danilczyk z Panią Anną
Waszczuk, oboje z Kopczań.

Pan Tadeusz Raszkievicz z Dubaśna
z Panią Krystyną Bartoszewicz z Lipska.

Pan Andrzej Skoczek z Olecka, z Pa-
nią Mażeną Ponikarczyk z Kurianki.

Pan Mieczysław Awramik z Dulkowicz-
czyński, z Panią Lucyną Eksterowicz
z Rakowicz.

Pan Piotr Sobolewski z Koniuszek,
z Panią Renatą Kmita z Rogożyna Sta-
rego.

Pan Jacek Godlewski z Dąbrowy Bia-
łostockiej, z Panią Grażyną Parfien-
czyk z Rogożyna Nowego.

Pan Adam Kończak z Lipska, z Panią
Marią Mikołajczyk z Kol. Chilmony.

Pan Wiesław Jaroszewicz z Rogożyna
Starego, z Panią Małgorzatą-Teresą
Śpiwak.

Pan Eugeniusz Puciłowski z Wołkusza,
z Panią Teresą Budnik z Szuszałewa.

Pan Wojciech Czarkowski z Rogożynka,
z Panią Krystyną Szymczyk.

Pan Jan Sztukowski z Lipska, z Pa-
nią Jadwigą Boruk z Augustowa.

Wszystkim parom dużo szczęścia
i pomyślności we wspólnym życiu
ż y c z y

Redakcja

PRAWDZIWA WERSJA „KOLOROWYCH JARMARKÓW”

Kiedy patrzę w tył, za siebie,
W tamte lata co minęły,
Kiedy myślę, co przepiłem,
Co koledzy wzięli,
Co straciłem na dziewczyny,
Co przegrałem w konie,
Co wyliczę to wyliczę,
Ale zawsze wtedy powiem,
Że najbardziej mi żal:

Kolorowych dolarków,
Kradzionych zegarków,
Różowych baletników,
Skurczybyków na druciku,
Modeli nadziganých,
Panienek nieznaných,
Na fiata raty,
I wolnej chaty!

JAN PIETRZAK

NAJLEPSZE ŻYCZENIA

Ktoś nie śpi, aby spać mógł ktoś...

Z okazji DNIA WOJSKA POLSKIEGO
wszystkim ŻOŁNIERZOM wiele satysfakcji
z pełnienia szaczonej służby i wszystkiego
co piękne i dobre w życiu osobistym życzy
"ECHO LIPSKA"



Kącik poezji ludowej

ŁÓŚ BABCI

Babcia z dumą bawi dzieci,
pawli bajki z przed stuleci,
piecze, zmywa, warzy kaszkę,
szyje wnukom fatałaszkę.

Wszystkim babcia jest usługą,
czy na długo? - nie na długo.
Wnuki rosną, już są w szkole,
ale babcia w oczy kole.

W nocy kaszle, we dnie stęka,
taka z babcią jest udręka.
Po co w mieście stare graty,
wracaj babciu do swej chaty.

Chata krzywa, dziury w płocie
oto babci dożywocie.
Nikt nad babcią się nie żali
ksiądz z kościelnym pochowali,
no i niebo obiecali.

Myśli babcia tak i nie...
Prać pieluchy cherubinom?
A gdy skończę tę robotę
nie odeślą mnie z powrotem?

Franciszka Matuszewska
Lipsk



"ECHO LIPSKA" Miesięcznik Informacyjny MiG Lipsk. Adres redakcji: 16 - 315 Lipsk,
ul. Rynek 3. Nakład - 200 szt. Zespół Redakcyjny: Stanisława - Ewa Mucha,
Edward Krzywicki, Tadeusz Kasjanowicz.

Prz. 58



BIULETYN TPL LIPSK N.BIEBRZA

ROK WYD. XIV

NR 158

SIERPIEŃ 1994

Towarzystwo Przyjaciół
Lipska n/Biebrzą

Zarząd

Redakcja "ECHO LIPSKA"

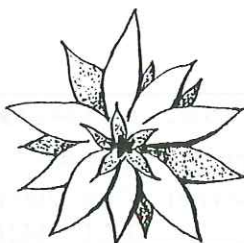
Z okazji pierwszej rocznicy ukazania się "Echa Lipska" składam w imieniu Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Lipska całemu Zespołowi redakcyjnemu najserdeczniejsze gratulacje i życzenia.

"ECHO LIPSKA" wniosło i wnosi duży wkład w prezentowaniu Lipska, jego dorobku oraz problemów, w pobudzaniu aktywności społecznej.

Miesięcznik "ECHO LIPSKA" jest nie tylko kroniką, ale inicjatorem wielu akcji i działań prowadzących do dalszej aktywizacji i rozwoju miasta i gminy Lipsk, służących jego awansowi gospodarczemu, społecznemu i kulturalnemu.

Dziękując za dotychczasową pracę, życzymy Członkom Redakcji dalszych osiągnięć w działalności dziennikarskiej, zadowolenia z dobrze spełnionego obowiązku oraz pomyślności w życiu osobistym.

Prezes Zarządu
Towarzystwa Przyjaciół Lipska
Stanisław Jaroszewicz



JAK POMÓC KOBIETOM?

Kobiety w okresie przemian ustrojowych są szczególnie obciążone i narażone na kłopoty. Są zmuszone do wykazywania dużej aktywności. Często tracą pracę, borykają się z kłopotami finansowymi i rodzinnymi. Brak osłon socjalnych uderza przede wszystkim w kobiety. To kobiety właśnie, najsilniej odczuwają jak trudna, i często gorzka jest lekcja gwałtownych zmian społeczno-politycznych, które dokonują się w Polsce. W naszej gminie, gdzie pracę utraciło większość kobiet, jest to szczególnie dotkliwe. Jednocześnie, dla wielu z nich jest to bodziec do działania i podejmowania prób walki o poprawę swojej sytuacji. Dlatego dziś chcemy przybliżyć naszym Czytelnikom zasady działania Fundacji im. Stefana Batorego.

Fundacja im. Stefana Batorego została założona przez Amerykanina, pana Georga Sorösa. Fundacja ta, ogólnie rzecz ujmując, założyła sobie cel wspomagania demokratyzacji życia w Polsce i innych krajach Europy Środkowej i Wschodniej, rozwoju wolnego rynku oraz wspierania sektora pozarządowego, czyli różnego rodzaju stowarzyszeń i organizacji społecznych. W ramach tych założeń, rok temu, powołano Program Pomocy dla Kobiet, którego autorką jest pani psycholog Dagmara Baraniewska. Program ten zakłada przede wszystkim niesienie pomocy w rozwiązywaniu problemu bezrobocia dzięki zdobywaniu nowych kwalifikacji i szkoleniu zawodowemu,

wspomaganie kobiet maltretowanych w rodzinie poprzez zapewnienie im opieki prawnej i psychologicznej, podnoszenie świadomości prawnej i aktywności kobiet w polityce, gospodarce oraz życiu społecznym i wreszcie ochrona ich zdrowia, szczególnie w zakresie profilaktyki chorób nowotworowych, a także odpowiedniej oświaty seksualnej.

"Przede wszystkim potrzebni są ludzie, którzy mają pomysł i wiedzą jak go zrealizować". - mówi pani Dagmara Baraniewska w wywiadzie udzielonym redakcji "Kobieta i Życie" - "Dlatego też Fundacja wspiera finansowo takich ludzi, grupy i organizacje, które same będą wykonawcami programu. My niczego nie narzucamy, a najchętniej pomagamy lokalnym społecznościom, działającym na rzecz własnego środowiska. Nie dajemy jednak pieniędzy na wyposażenie biur czy nawet oddziałów szpitalnych, często odmawiamy z dużą przykrością. Nie przyznajemy pomocy indywidualnej ani charytatywnej. Stowarzyszenia czy grupy, które się do nas zwracają muszą przedstawić szczegółowy projekt swego działania i udowodnić, że jest to inicjatywa rzeczywiście potrzebna i możliwa do wprowadzenia w życie. Nie robimy prezentów, ale poprzez przyznane granty wyrażamy swoje wsparcie i jednocześnie zaufanie do pomysłodawców. Fundacja pełni tu jedynie rolę służebną, wobec zamierzeń i zaangażowania, któ-

JAK POMÓC KOBIETOM?

re przejawia ktoś w Chorzowie czy Sieradzu. Co nie oznacza jeszcze, że grant otrzyma każdy, kto się zgłosi. Dokładnie analizujemy wnioski, sprawdzamy, nawiązujemy bliższy kontakt. Jedna zasada pozostaje niezmienną: nigdy nie wspomagamy organizacji jako takiej, lecz jej konkretne akcje lub inicjatywy... Jesteśmy fundacją prywatną i apolityczną. Nawiązując kontakt z jakąkolwiek organizacją kobiecą, nigdy nie oglądamy jej przez pryzmat ideologii czy religii. Pytamy jedynie co naprawdę chce i jest w stanie zrobić na rzecz poprawy życia Polek".

Poniżej drukujemy warunki, na jakich można ubiegać się o dotacje z Funduszu im. Stefana Batorego. Chcemy pobudzić wyobraźnię naszych Czytelniczek i prosić, abyśmy wspólnie zastanowiły się, jak, w sytuacji naszej gminy możemy pomóc kobietom, jak działać, np. w kierunku zmniejszenia bezrobocia. Wprawdzie termin składania wniosków w tym roku jest krótki, ale mówimy tu o działaniach na przyszłość.

Chcemy bowiem poinformować naszych Czytelników, że w tym roku Towarzystwo Przyjaciół Lipska, inspirowane inicjatywą członków Komisji Zdrowia, Oświaty i Kultury Rady Miejskiej w Lipsku, wystąpiło do wspomnianej Fundacji z prośbą o dofinansowanie zamierzeń związanych z ochroną zdrowia kobiet. Kobiety naszej gminy od lat pozbawione są opieki ginekologicznej, dlatego Towarzystwo, mając poparcie samorządu terytorialnego, stara się o zatrudnienie ginekologa w miejscowym Ośrodku Zdrowia. Pozostaje więc życzyć Towarzystwu i sobie, aby zamierzenia te doczekały się realizacji.

(em)

Jak zdobyć dotację Fundacji im. Stefana Batorego

NALEŻY PRZESŁAĆ INFORMACJE OGÓLNE ORGANIZACJI.

Nazwę organizacji
Adres
Telefon/fax, telex
Bank, który ją obsługuje i numer konta organizacji
Władze
Data utworzenia
Przybliżony roczny dochód i roczne wydatki

- Cele organizacji
- Realizowane projekty i akcje
- Czy i od kogo otrzymała dotację.

B. INFORMACJE O PROJEKcie LUB AKCJI, NA KTÓRE ORGANIZACJA PRAGNIE OTRZYMAĆ DOTACJĘ.

Fundacja oczekuje następujących informacji:

* Nazwa projektu, akcji * Dane i funkcja osoby, która będzie kierowała realizacją projektu, akcji * Czy projekt ma charakter międzynarodowy. Jeśli tak, to jakie instytucje zagraniczne są zaangażowane w jego realizację. * Data rozpoczęcia i zakończenia projektu, akcji * Terminy dostarczenia raportów o realizacji projektu, akcji * Czy planowana jest współpraca z innymi organizacjami w realizacji projektu. Jeśli tak, to z jakimi i w jakim zakresie. * Opis projektu, akcji (wymagany jest krótki, zwięzły opis zawierający informacje o celu projektu, liczbie uczestniczących osób, spodziewanych efektach) * Informacja o sposobie wykorzystania wyników projektu, akcji * Lista wszystkich publikowanych informacji o przygotowywanym projekcie * Całkowity koszt projektu, akcji * Szczegółowy budżet zawierający dochody i wydatki (należy wymienić wszystkie źródła finansowania projektu z zaznaczeniem, które z sum zostały już przyznane) * Kwota dotacji, o jaką organizacja występuje do FUNDACJI ze wskazaniem jej przeznaczenia * Nazwiska, adresy i telefony osób, u których można uzyskać opinię o projekcie, akcji.

Fundacja im. Stefana Batorego, ul. Flory 9, 00-586 Warszawa, tel. 48 80 55, fax. 49 35 61, ttx. 825143 FBAT PL

Termin składania wniosków upływa 30 sierpnia 1994 r.



RECEPTA NA SUKCES

Naukowcy z Instytutu Badań Rynku Pracy w Norymberdze sporządzili następującą listę cech, decydujących o sukcesie zawodowym:

- 1) zdolność do uczenia się przez całe życie;
- 2) umiejętność łączenia teorii z praktyką;
- 3) umiejętność gospodarowania czasem i środkami;
- 4) zdolność do współpracy i porozumienia;
- 5) umiejętność rozsądnego rozwiązywania konfliktów i obrony własnych interesów;
- 6) zrozumienie podstawowych związków między techniką a sytuacją społeczną;
- 7) wytrwałość i koncentracja;
- 8) dokładność i postawa twórcza;
- 9) zdolność do podejmowania odpowiedzialności i pełnienia różnych ról społecznych;
- 10) zdolność do rozumienia symboli, sygnałów i wskazówek niewyraźnych (umiejętność myślenia abstrakcyjnego);
- 11) zdolność do wytyczania celów, zmniejszania alienacji i odczuwania radości z wykonanego dzieła.

„Zeit-Magazin”

KACZKI

— Spleprajcie! — woła Jasło na stadko kaczek.

Słyszy to katecheta i zwraca mu uwagę. Następnym razem Jasło już grzecznie przepędza kaczki:

— Idźcie sobie stąd kaczuszki! Znów słyszy to katecheta i mówi do malca:

— No i widzisz, jak spleprzają!

BIULETYN TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ LIPSKA

Redaguje zespół w składzie: Stanisława - Ewa Mucha, Edward Krzywicki, Tadeusz Kasjanowicz.

Nasz adres: Biuletyn TPL, 16-315 Lipsk n/ Biebrzą /Siedziba Biblioteki Publicznej/ Zam. 200 egz.

G.P.II-441/351/82